Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 41. KRAKÓW, 9 PAŹDZIERNIKA 1932 R. Rok VIII.

DZWON NIEDZIELNY

Coś niecoś o uniwersytecie, nożycach i wódce!

Bezpłatne nauczanie.

Kiedy odżyła nasza ojczyzna, wprowadzono w życie hasło o powszechnem bezpłatnem nauczaniu. Skutek był taki, że wciąż brakowało pieniędzy na potrzeby szkół, na zbiory, urządzenia, brakło często na najpilniejsze naprawki, cóż dopiero mówić o gruntownym remoncie budynków szkolnych. Trzeba było przywrócić przedwojenne czesne, które obecnie istnieje pod wstydliwą nazwą taksy administracyjnej. A kto policzy te sumy, które muszą na szkody — nawet powszechne — składać Komitety rodzicielskie? Poza państwowem szkolnictwem tworzono bez liku szkół prywatnych, które wymagały finansowego oparcia rodziców, wszak utrzymywały się z opłat uczniowskich. Pięknobarwiące hasło rozwiało się w dym.



Nowy budynek Uniwersytetu Jagiellońskiego t. z. Collegium Novum w Krakowie. W dawnej akademji krakowskiej przy ul. św. Anny mieści się obecnie Bibljoteka Jagiellońska.

A dziś?

„Na jeden z wydziałów Uniwersytetu Jagiellońskiego nie wpłynęło na pierwszy rok studjów ani jedno podanie syna chłopskiego", — oto, co zauważył organ konserwatystów krakowskich „Czas", omawiając sprawy młodzieży akademickiej. Szczegół drobny, ale jakże znamienny dla czasów, które przeżywamy. Wobec podniesionych opłat uniwersyteckich jeszcze gorzej niż dawniej przedstawia się możność studjowania dzieci wieśniaków w wyższych szkołach. Do gimnazjów już dla nich droga utrudniona, ale jeszcze można z trudem pogodzić utrzymywanie się w domu rodzicielskim z uczęszczaniem do szkoły, choćby odległej o kilka kilometrów lub o kilkanaście do kilkadziesiąt minut jazdy koleją. Po małych miastach jeszcze może wieśniak utrzymywać swe dzieci na stancji, płacąc przeważnie produktami rolnemi.

Jak to na uniwersytecie...

Ale jakże to zrobić z synem czy córką, studjującą na uniwersytecie? Na wydziale prawniczym jeszcze pół biedy. Można miesiącami nie pojawiać się na wykładach, nie mieszkając w mieście uniwersyteckiem, ale na medycynie? Pewnie na ten to wydział w b. r. nie zapisał się żaden syn chłopski. Wszak ten wydział wymaga największej ilości lat studjów, zakupna różnych przyborów i książek lekarskich. Nie można urządzać sobie przerw w uczęszczaniu na wykłady i do pracowni. A życie w takim Krakowie, — najdroższem mieście w Polsce, wymaga dochodów, na które nie może sobie pozwolić akademik, syn chłopa, choćby chciał lekcjami dorabiać. Dziś trudno o lekcje, a zresztą na takiej medycynie — niema wprost na nie czasu.

Poprawy nie widać.

Ostatniemi czasy słyszy się wiele o „ściągnięciu nożyc". Rozpiętość w cenach między drogiemi towarami i wyrobami fabrycznemi a niskiemi cenami za płody rolnicze porównuje się do rozwartych nożyc, które trzeba ściągnąć, zamknąć. Wiele czytało się o tem, jak to należałoby wywrzeć nacisk na kartele i inne organizacje przemysłowe i handlowe, aby obniżyć ceny za takie choćby przedmioty codziennego użytku, jak sól, cukier, węgiel, nafta i t. p. Narazie wyniki nacisku rządu na sfery gospodarczo-pieniężne są bardzo nikłe. Ostatnio rząd wprowadził w monopolu spirytusowym obniżkę cen za denaturowany spirytus i za — wódkę i pono jeszcze ma więcej obniżyć ceny. Potanieje i tytoń.

Gdy wódka staniała...

Ale coza pociecha dla nas, że — wódka staniała? Jeszcze tej nikt gospodarstwa swego nie mógł oprzeć na — wódce, chyba szynkarz, który nią handluje, ale nie ten, kto ją ma kupować. Wprawdzie wielu uważa wódkę za znakomity i najskuteczniejszy środek na wszystkie dolegliwości fizyczne i duchowe, ale jeszcze nikt przy zdrowych zmysłach nie pomyślał o poprawie swego gospodarstwa i zwiększenia swych dochodów przez zakupno — wódki.

Obawiać się należy, aby wobec potanienia wódki nie zaczęło wielu w niej szukać ucieczki od smutnej rzeczywistości. Temu trzeba zaradzić.

Co począć?

Czyż więc poprzestaniemy tylko na czczem utyskiwaniu i biadaniu na stosunki? Czy nie znajdzie się rada na to, aby dzieci ze wsi musiały obchodzić się bez oświaty z powodu przepełnienia szkół powszechnych, kasowania szkół i stanowisk nauczycielskich lub z racji podwyżek opłat w szkołach średnich i wyższych? Co też poradzić na to, aby młodzież nie mająca pieniędzy na dalsze studja, nie zmarnowała się, ani nie zepsuła, zwłaszcza przez — tanią wódkę?

O tem chcemy napisać przyszłym razem. Może garść uwag trafi do przekonania niejednych i przyda się na coś. *Dr. Eug. Jelonek.*

NA NIEDZIELĘ XXI PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Ewangelja (Mat. XVIII. 23—35.)

Onego czasu: Powiedział Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał obliczyć się ze sługami swoimi. A gdy począł obliczać się, przyprowadzono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał skąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać, i żonę jego, i dzieci, i wszystko co miał, i oddać. A upadłszy, sługa ów prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a wszystko tobie oddam. A pan zlitowawszy się nad owym sługą, wypuścił go, i dług mu darował. Lecz sługa on wyszedłszy, znalazł jednego z towarzyszów swoich, który mu był winien sto groszy: i ująwszy go, dusił go mówiąc: Oddaj coś winien. A upadłszy towarzysz jego, prosił go mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a oddam ci wszystko. A on nie chciał: ale poszedł, i wsadził go do więzienia, ażby oddał dług. A ujrzawszy towarzysze jego, co się działo, zasmucili się bardzo: i przyszli, i powiedzieli panu swemu wszystko, co się było stało. Wtedy zawołał go pan jego: i rzekł mu: Sługo niecnotliwy, wszystek dług odpuściłem ci, boś mię prosił: czyż tedy i ty nie powinieneś był się zmiłować nad towarzyszem twoim, jako i ja zmiłowałem się nad tobą? I rozgniewawszy się pan jego, wydał go katom, ażeby mu oddał wszystek dług. Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeżeli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych.

Modlitwa poranna i wieczorna Kościoła katolickiego.
(Ciąg dalszy)

Odmówiwszy cząstkę Laudesów czyli oddawszy Panu Bogu chwałę, przystępujemy do odmówienia cząstki Primy. Najpierw odmawiamy *Wierzę w Boga*, a następnie hymn:

Kiedy ranne wstają zorze,
Bogu módlmy się w pokorze,
Aby w sprawach dnia całego
Chronił nas od wszego złego.

Język wodzą swą hamował,
By wrzask sporów nie panował,
Wzrok opieką swą osłaniał,
By marności nie pochłaniał.

Niech nie zazna serce skazy,
Znikną gniewy i urazy;
Niechaj zetrze ciała pychę
Napój skromny, jadło liche.

Byśmy, dzień ten gdy ubiegnie,
I zkolei noc zalegnie,
Od światowych uciech wolni,
Boga chwalić byli zdolni.

Bogu Ojcu, i Synowi,
I Świętemu też Duchowi,
Niechaj będzie chwała ninie,
I na wieki wieków słynie. Amen.[1]

Po hymnie mówimy krótką modlitwę:

Panie Boże wszechmogący, któryś nam początku dnia tego pozwolił doczekać Twoją mocą nas dziś zachowaj: abyśmy w tym dniu na żaden grzech nie zezwolili, lecz niech zawsze do spełnienia Twej sprawiedliwości dążą mowy nasze, skierowane będą myśli i uczynki. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa Syna Twego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg po wszystkie wieki wieków. Amen.[2]

W ciągu całego dnia potrzeba nam we wszystkiem hojnej pomocy Boskiej. Pomni tego, w gorącej modlitwie zwracamy się do Dawcy wszelkich łask i trzykrotnie wołamy do Pana Boga naszego:

Boże, przybądź mi na pomoc.
Panie, pośpiesz się z pomocą Twą ku mnie.
Boże, przybądź mi na pomoc.
Panie, pośpiesz się z pomocą Twą ku mnie.
Boże, przybądź mi na pomoc.
Panie, pośpiesz się z pomocą Twą ku mnie.

Chwała Ojcu, i Synowi, i Duchowi Świętemu. Jak była na początku, i teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen. C. d. n.

[1] Tłum. ks. arcyb. Symona. [2] „Życie chrześcijanina w obrzędach Kościoła" (1928) str. 9.

Kalendarz tygodniowy.

9 października. Niedziela XXI po Zesłaniu Ducha Swiętego Śś. Djonizjusza biskupa, Rustikusa i Eleuterjusza m.

10 października. Poniedziałek. Oddanie Bogu hołdu i dziękczynienie Mu za zwycięstwo odniesione nad Turkami pod Chocimem w r. 1621. p. artykuł liturgiczny w nrze („Dzwonu" z 11 września) Św. Franciszka Borgjasza wyznawcy.

11 października Wtorek. Śś. Gereona i Towarzyszy męczenników.

12 października Środa. Maksymiljana biskupa.

13 października. Czwartek. Św. Edwarda króla, wyznawcy.

14 października. Piątek. Św. Kallista I. papieża i męczennika.

15 października. Sobota. Św. Teresy dziewicy.

„DZIKIE“ MIŁOSIERDZIE.

Mamy bardzo dobre serca. Widok biedy i nieszczęścia bliźniego wzbudza w nas uczucie litości i wtedy gotowiśmy nawet do największych ofiar. Tak samo nasze chrześcijańskie uczucie nie pozwala nam odmówić pukającemu do naszych drzwi ubogiemu. Damy parę groszy i jesteśmy zadowoleni z siebie. Zdaje się nam, że już spełniliśmy nasz obowiązek chrześcijańskiego miłosierdzia. Ani nam przejdzie przez głowę, że ten biedny, który dziś uzbierał 5 złotych, jutro może nie uzbiera nawet 50 groszy i może być głodny. Dziś ma może za dużo a na jutro i pojutrze nic.

Takie miłosierdzie, jak ono u nas wygląda, możnaby nazwać „miłosierdziem dzikiem“, niezorganizowanem. Ono wychowuje zawodowych żebraków.

Powinniśmy być miłosiernymi mądrze. Musimy tak wspierać ubogich, żeby nasza ofiara nie była zmarnowana, ale żeby trafiła do tych, którzy jej istotnie potrzebują i użyją w sposób odpowiedni. Zamiast uprawiać miłosierdzie dorywcze, niezorganizowane, bądźmy miłosiernymi mądrze. Twórzmy i popierajmy organizacje katolickie, które miłosierdzie ujmują w pewne formy organizacyjne i ofiarowane przez nas środki sprawiedliwie z kontrolą rozdzielają.

Fantazja w miłosierdziu.

„Głos Narodu“ z dnia 24 września br. podaje, co następuje:

Od kilku dni przebywa w Warszawie bogaty ziemianin z Wileńszczyzny, 75-letni staruszek Z. Chomiński, który budzi sensację w całem mieście. Wymieniwszy pieniądze na bilon srebrny, zatrzymuje się p. Chomiński w rozmaitych punktach miasta i rozrzuca między przechodniów jedno i dwuzłotówki. Onegdaj zjawił się taksówką przy ul. Ciepłej, przed bezrobotnymi czekającymi przed biurem pośrednictwa pracy.

Ponieważ znano tu już p. Chomińskiego, w jednej chwili otoczył go wielki tłum. Chomiński stanął na siedzeniu taksówki kilka razy sięgnął do woreczka z 2-złotówkami i rozrzucił pieniądze między tłum. Gdy woreczek się opróżnił, Chomiński natychmiast odjechał.

Chomiński zapowiedział, że opuści Warszawę, lecz wróci tu w przyszłym tygodniu. Gdy pytają go dlaczego rozrzuca pieniądze, odpowiada, że ma dobre serce i trochę pieniędzy, a nie może patrzeć, że tylu biednych chodzi po świecie.

Czyż to jest miłosierdzie rozumne?

Konto P. K. O. Krakowskiego Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego jest 405.825.

Przeżycia księdza w raju bolszewickim.

Jak już donosiliśmy między Polską a Rosją nastąpiła niedawno wymiana więźniów. Wśród tych co powrócili do Polski znajduje się ks. kan. Liljewski. W rozmowie ze współpracownikiem dziennika „ABC“ ks. Liljewski opowiedział o strasznych przejściach w sowieckich więzieniach. Ks. Liljewskiego wtrącono do więzienia w styczniu 1930 roku za nauczanie dzieci. Równocześnie oskarżono go o szpiegostwo na rzecz Polski.

Z początku wtrącono mnie — opowiada czcigodny kapłan — do więzienia w Winnicy, potem przeniesiono do G. P. U. w Charkowie i Żytomierzu. Zostałem wreszcie stawiony przed sąd. Sprawa moja odbyła się łącznie z procesem 11 księży Polaków i 22 innych rodaków. Sądziło kolegjum G. P. U. bez prawa obrony. Szereg osób skazano na karę śmierci, mnie zaś na 10 lat więzienia. Przeprowadzono mnie do więzienia w Moskwie, a stamtąd do obozu koncentracyjnego w Kotłasie pod Archangielskiem.

Życie w Kotłasie było jednem pasmem nieprawdopodobnych mąk i udręczeń. Szczególnie okrutni byli nadzorcy z pośród skazanych komunistów. Ja byłem zwolniony od ciężkich robót na zasadzie świadectwa lekarskiego ze względu na podeszły wiek i ciężki stan zdrowia. Mimo to pędzono mnie na roboty do cięcia drzewa narówni ze wszystkimi innymi więźniami.

W obozie koncentracyjnym przebywałem w baraku razem z 680 przestępcami, z rodzaju tak zwanej „szpony“. Tak w Rosji nazywają wyrostków, którzy wyszli z domów w poszukiwaniu chleba i błądzą całemi gromadami po kraju, żyjąc z drobnych kradzieży i napadów. Panowało wśród nich zepsucie, nie dające się opisać.

„Szpona“ przedewszystkiem okradała stale wszystkich więźniów, nie należących do ich kategorji. Mnie okradano też kilkakrotnie. O skradzione przedmioty grali w karty. Kilka razy budziłem się i nie znajdowałem butów. Musiałem chodzić boso. Charakterystycznem jednak jest, że kiedy zaczynałem się modlić, cisza zalegała celę. Te jednostki, które straciły cechy ludzkie, ofiary strasznych warunków społecznych, w obliczu modlitwy stawały się niezwykle pokorne. Biada było temu, kto się ośmielił w czasie mojej modlitwy hałasować. „Cicho tam, ksiądz się modli“ — wołano ze wszystkich stron.

Wstawałem codziennie o 5-tej rano. Po sygnale, nie wolno było przez chwilę pozostawać w barakach. Nawet ciężko chorzy, z wysoką gorączką musieli iść do pracy, inaczej narażali się na bicie ze strony nadzorców. — Wśród więźniów szerzyła się „cynga“ (szkorbut), choroba, przy której gnije ciało i odpada kawałkami.

W tych strasznych warunkach każdy dzień wydawał się wiekiem. Ratunek nadszedł niespodziewanie. Pewnego dnia kazano mi zapakować bagaż — zniszczone palto i jedną koszulę. Po drodze dowiedziałem się dopiero, że jadę do Polski.

Od Związku Chórów Kościelnych.

Kto dba o chwałę Bożą w kościele, ten nie pożałuje grosza dla Związku Chórów kościelnych, który dąży do podniesienia śpiewu i muzyki w kościołach naszej archidiecezji. Ofiary przysyłajcie przekazem P. K. O. załączonym do dzisiejszego numeru.

Z Krakowa

Poświęcenie figury św. Teresy od Dzieciątka Jezus. 3. X. b. r. o godz. 5-ej Ks. Biskup Rospond dokonał poświęcenia figury św. Teresy od Dzieciątka Jezus na placu przy niedawno kosekrowanym kościele OO. Karmelitów Bosych na Rakowicach.

Odnawianie nagrobków. Wszystkie grobowce, nagrobki, pomniki cmentarne i t. p. znajdujące się na cmentarzach krakowskich w myśl rozporządzenia Magistratu mają być utrzymane w należytym porządku i czystości. Nie stosujący się do tego obwieszczenia będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Poradnia świadomego macierzyństwa w Krakowie. W Kolegjum wykładów naukowych na wstępne zebrania celem założenia poradni „świadomego macierzyństwa" przybyły 4 osoby. Prelegent jednak nie stracił nadziei, że uda mu się cel osiągnąć. Zobaczymy, jakie Kraków zajmie stanowisko wobec prób zaszczepienia go „boy-szewizmem".

Konsulat niemiecki w Krakowie przeniósł się z ulicy Warszawskiej 7, na Basztową 14, do Gmachu Tow. Ubezp. „Finks".

Trzeci most na Wiśle w Krakowie ma być otwarty jeszcze w tym roku. Koszt budowy mostu wynosi 3 miljony zł.

Rocznik 1912 stanie do rejestracji w październiku i w listopadzie b. r. codziennie w godz. 9-13 w Wydziale V. Magistratu. W razie nie zgłoszenia się winni karani będą grzywną do 500 zł., względnie aresztem. Poborowi winni przynieść ze sobą metrykę, ostatnie świadectwo szkolne lub świadectwo fachowe. Zgłoszenia mogą uskuteczniać członkowie rodzin.



Wielki ołtarz w niedawnopoświęconym kościele OO. Karmelitów Bosych w Krakowie, wykonany z alabastru według projektu inż. Józefa Szostakiewicza.

W najbliższym numerze Dzwonu zamieścimy artykuł p. t. Kino a etyka.

Dzień misyjny.

Propaganda sprawy misyjnej to drugie zadanie dnia misyjnego. Bo jeśli się modlimy o coś, to zasadniczą jest rzeczą, byśmy nietylko sercem, ale o ile to tylko jest możliwe i rozumem świadomi byli celu naszej modlitwy. Jeśli poznamy cały ogrom pracy i potrzeb misjonarza, jeśli podążymy w ślad za nim do chat murzyńskich czy pałaców wielmożów indyjskich, jeśli zobaczyć nam się uda to poniżenie moralne i materjalne świata pogańskiego, o ileż wtedy gorliwiej modlić się będziemy w intencji misyj.

Dobrze zorganizowana propaganda wzmocni siły ekspansywne katolicyzmu, przyczyni się do wzmożenia się liczby powołań i ofiar misyjnych, zawiąże serdeczną nić przyjaźni między frontem misyjnym a społecznością katolicką. Każdy dzień propagandy misyjnej to jeden krok naprzód ku odnowieniu ludzkości w świetle i słowie Chrystusa. Takim dniem propagandy misyjnej będzie dzień 23 października — tegoroczna niedziela misyjna.

Z katolickiej Polski

Błogosławieństwo Ojca św. dla b. więźniów przybyłych z Rosji. Z okazji przyjazdu z Rosji byłych więźniów politycznych, którzy w drodze wymiany wrócili do Polski, Ojciec św. Pius XI przesłał Swe błogosławieństwo apostolskie wszystkim tym, którzy przyczynili się do pomyślnego przeprowadzenia tej arcytrudnej sprawy oraz wszystkim przybyłym więźniom i ich rodzinom.

Narodowa pielgrzymka do Ziemi Świętej i Egiptu. W końcu miesiąca stycznia 1933 r. wyjedzie z Polski pod protektoratem JE. Ks. Kubiny narodowa pielgrzymka do Ziemi Sw. i Egiptu. Strona techniczna pielgrzymki powierzona została Polskiemu Biuru Podróży „Frankopol" w Warszawie. Pielgrzymka oprócz Ziemi Swiętej i Egiptu zwiedzi Konstantynopol, Ateny, Aleksandrję, Kair i Beyrut.

P. Helena Paderewska ufundowała w Sulejówku pod Warszawą dom i kaplicę przeznaczone dla inteligencji zwłaszcza zniszczonej wojną P. Paderewska ofiarowała na ten cel zabudowania wraz z 11 hektarami ziemi. Poświęcenia dokonał ks. biskup Gall.

Przeciw „Tajnemu Detektywowi". Walny zjazd Stowarzyszenia Chrześć. Narod. Nauczycielstwa powziął uchwałę wzywającą Zarząd do zwalczania „Tajnego Detektywa", ze względu na jego destruktywną działalność wśród młodzieży.

„Ziarno" nowy tygodnik katolicki zaczął wychodzić w Kaliszu, w diecezji włocławskiej. Pismem kieruje ks. prałat Janowski.

Za spokój duszy śp. prezydentowej Michaliny Mościckiej odbyło się 28 września w katedrze warszawskiej nabożeństwo żałobne. Mszę św. odprawił ks. Biskup Gall w obecności J. E. X. Kard. Kakowskiego, przedstawicieli rządu, Sejmu i Senatu, władz cywilnych i wojskowych oraz tłumów publiczności.

W sprawie zajść na Jasnej Górze. Według doniesień prasy w czasie uroczystości jubileuszowych na Jasnej Górze 15. VIII. miało dojść do występów bezbożników, czy komunistów. Alarmy te według zapewnień OO. Paulinów są nieprawdziwe. Jeżeli chodzi o prawdę były to zwyczajne burdy, przekleństwa

i wzajemne wymyślania handlarzy, (smutne, że katolików) na tle osobistych porachunków, co wywołało oburzenie pątników i gawiedzi. Publiczność uspokoił dopiero Ks. Biskup dr. Kubina, a policja usunęła sprawców awantury. Aby zapobiec na przyszłość podobnym zajściom, wszelki handel powinien być usunięty jak najdalej od Jasnej Góry. Zależy to jednak wyłącznie od zarządu miasta, do którego owe place należą.

Ze świata katolickiego

Gorsze „dawniej“ i lepsze „dziś“. Angielskie towarzystwo lekarskie obchodziło niedawno w Londynie swój jubileusz. Jeden z uczestników tak m. in. o tem pisze: „Dawniej na nabożeństwach katolickich w czasie naszych zjazdów zawodowych widywałem najwyżej z półtuzina lekarzy katolickich. W tym roku stwierdziłem z wielką radością obecność nie mniej niż 250 lekarzy! Liczba ta jest objawem zewnętrznym postępu społecznego, jaki katolicyzm angielski osiągnął w ciągu ostatniego ćwierćwiecza“. Z radością stwierdzamy, że także w Polsce liczba lekarzy, praktykujących katolików z roku na rok wzrasta.

Ze sceny do klasztoru. Pisma paryskie donoszą o wstąpieniu do zakonu Kartuzów ulubieńca publiczności paryskiej aktora Henri Vermeil. Jak widać czyn Yvonne Hautin z Komedji Francuskiej dał początek zmianie nastrojów wśród artystów we Francji, którzy porzucają błyskotliwe swoje karjery życiowe dla ciszy klasztornej.

Zniesienie niewolnictwa wśród małych Chińczyków. Minister Spraw Wewnętrznych w Chinach przełożył rządowi wniosek o zniesienie niewolnictwa wśród dzieci chińskich. System tego niewolnictwa nazywa się Mutsaii i jest zakorzeniony w kraju od kilku wieków.

Echo jubileuszu ku czci św. Antoniego z Padwy. W całych Włoszech głośno o cudzie, jakim św. Antoni poruszył tłumy pielgrzymów pod koniec tegorocznego jubileuszu. Oto Alfred Simoncini, paralityk, od lat 12 beznadziejnie chory i pozbawiony możności chodzenia, po 3-godzinnej modlitwie u grobu Swiętego odzyskał siły i zdrowie, a wszelkie objawy paraliżu zniknęły bezpowrotnie.

Arcybiskupem wiedeńskim po śmierci kardynała Piffla został mianowany ks. dr. Innitzer, profesor uniwersytetu wiedeńskiego i były minister opieki społecznej.

Zjazd unijny w Pińsku

Wiadomo wszystkim katolikom, że oczy Ojca św. i Stolicy św. są zwrócone z wielką pieczołowitością na wschód, na te miljony schizmatyków, których też trzeba przywieść do prawdziwej owczarni Chrystusowej, „aby jedno byli“, „jedna owczarnia i jeden pasterz“. W Polsce mamy 4,000,000 (4 miljony) prawosławnych. Nie może to uchodzić oczu Ojca całego chrześcijaństwa, nie może uchodzić oczu poszczególnych Pasterzy kresowych diecezyj, nie uszło to także oka świątobliwego śp. pasterza diecezji pińskiej, X. Bkpa Zygmunta Łozińskiego. On to zapoczątkował u siebie zjazdy unijne, mające na celu i naukowe i praktyczne rozwiązanie kwestji jedności kościelnej. Dwa takie zjazdy nie bez pożytku i szerszego zainteresowania odbyły się za życia świątobliwego Pasterza, trzeci zjazd odbył się już za jego następcy na stolicy pińskiej, X. Bkpa Kazimierza Bukraby, w dniach 30, 31 sierpnia i 1 września. Snać zmarły Pasterz wypraszał u tronu Boga błogosławieństwo dla swego umiłowanego dzieła zjazdów unijnych, gdyż zjazd ostatni wypadł naprawdę imponująco w porównaniu do zjazdów poprzednich. Przedewszystkiem był obesłany tak, jak żaden poprzedni. Widziało się przedstawicieli uczelni warszawskiej, poznańskiej, lwowskiej, lubelskiej, wileńskiej, cały szereg profesorów seminarjów duchownych obydwóch obrządków, i nie widzianą dotąd liczbę zakonników wschodnich że wymienimy OO. Jezuitów (4), OO. Dominikanów (2), OO. Kapucynów (2), OO. Oblatów NMP., OO Redemptorystów w osobie JE X. Biskupa Czerneckiego, wizytatora apostolskiego obr. wschodniego, ponadto kilku OO. Bazyljanów i Studytów z jenerałem O. Szeptyckim na czele. Dwóch było arcypasterzy, sędziwy Arcbkp. Ropp i Metropolita wileński, Jałbrzykowski, oraz JE Bkp. Przeździecki, pasterz podlaski.

Tematy referatów były nader interesujące, że wymienimy niektóre: „Apelacja ze Wschodu do Stolicy Apostolskiej po Rozboju Efeskim a prymat papieski“, Ks. Dr. Krzywickiego z Pińska; „Filioque u Focjusza i jego następców“, Ks. Dr. Iszczaka, ob. wsch. ze Lwowa; „Sakrament pokuty u prawosławnych“, Ks. Dr. Swirskiego z Wilna, prof. uniwersytetu. Ten ostatni wywołał interesującą dyskusję. Znakomity i nader praktyczny wygłosił referat O. Jan Urban, redaktor Przeglądu powszechnego z Krakowa p. t. „Akcja misyjna a misja religijna Polski“. Ukaże się w druku, więc przewodnich myśli podawać nie będziemy. Bardzo aktualny i również praktycznym był odczyt Ks. Dr. Kremera z Lublina pt. „Duch miłości w akcji unijnej według listów ostatnich dwóch papieży“. Też ukaże się w osobnej odbitce. Ponadto kilka aktualnych referatów wygłosili Księża Poczopko, ob. wsch. pt. „Obraz naszej pracy unijnej“; Ks. Niemancewicz T. J. ob. wsch. „Z duszpasterstwa unijnego u nas“; Ks. Onoszko ob. wsch. „Czego nam brakuje w pracy unijnej“. Dyskusja prowadzona z umiarem i miłością wyjaśniła wiele spraw, wykazała jeszcze ogrom pracy i potrzebę powołań zarówno z kleru obrządku łacińskiego, jak i wschodniego, a zwłaszcza konieczność współpracy zakonów wschodniego obrządku, których w Polsce powstaje coraz więcej w tym celu.

W ostatnim dniu odbyła się wspaniała celebra JE. X. Bkpa Czarneckiego w obrz. wschodnim, w której koncelebrowało równocześnie 8 kapłanów.

Coraz szersze zainteresowanie społeczeństwa duchownego, a co zatem pójdzie i świeckiego, większe wzajemne porozumienie i pogłębienie miłości dzieła tak drogiego Ojcu św., a nie obojętnego żadnemu prawdziwemu katolikowi to owoc tegorocznego zjazdu.

X. J. P. T. J.

Rekolekcje zamknięte

odbędą się w domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Dla Panów z inteligencji: rozpoczęcie 16 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 20 października rano.

Dla Panien z Sodalicji Marj.: rozpoczęcie 24 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 28 października rano.

Dla Mężatek: rozpoczęcie 2 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 6 listopada rano.

Dla Młodzieży męskiej (starszej): rozpoczęcie 9 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 13 listopada rano.

Prawda o filmach z pieczęcią.

„Dla młodzieży dozwolone"

Na podstawie §. 19 ustawy prasowej zamieszczamy następujące sprostowanie, nadesłane nam z powodu artykułu „Straszna prawda o filmach z pieczęcią „dla młodzieży dozwolone", drukowanego w „Dzwonie Niedzielnym" nr. 4 z dnia 24. stycznia 1932 r.:

I. Nieprawdą jest, by w kinoteatrze „Sztuka" przy wyświetlaniu filmu cenzurowanego jako dozwolonego dla młodzieży, przed tym właściwym filmem wyświetlano niemoralne reklamy i dodatki, by wyświetlano między innemi także reklamę firmy Weksler, przedstawiającą prawie zupełnie nagą tancerkę — natomiast prawdą jest, że cały film razem z reklamą i dodatkami miał klasyfikację jako „dozwolony dla młodzieży" i nie przedstawiał nagiej tancerki, lecz kobietę ubraną tak, jak w lecie zwykle ubierają się kobiety na ulicę.

II. Nieprawdą jest, by po dodatku na owem przedstawieniu, zaprodukowano dla zachęty kilka obrazów z następnego filmu, a więc: salę balową, zawrotne tańce, półnagie postacie, uściski, twarze i ruchy, zionące poprostu namiętnością, piskliwe śmiechy kobiet, że widz musiałby być z żelaza, żeby mógł patrzeć obojętnie — a obok siedzi 12 lub 13-letni studencik, natomiast prawdą jest, że w próbkach filmu p. t. „Kongres tańczy" wyświetlono staromodnego walca wiedeńskiego, którego nie tańczono zawrotnie, lecz stylowo, oraz że w próbkach tych półnagich postaci zupełnie nie pokazywano, a stroje aktorów były ściśle historyczne, że w filmie tym nie było ani jednej sceny lub wyrazu twarzy, zionących namiętnością, wreszcie że na tych przedstawieniach widzowie nie byli z żelaza i mimo to patrzyli na te reklamowe fragmenty obojętnie.

III. Nieprawdą jest, że scena „w osobnym pokoju" była tak potworna, że niepodobna jej publicznie opisywać, natomiast prawdą jest, że w filmie tym przedstawiono przygotowania do niewykonanej chłosty cielesnej kobiety i przedstawienie to nie było potwornem, lecz humorystycznem i historycznem, nadającem się do publicznego przedstawienia i opisywania.

Nie jest prawdą, by w filmie p. t. „urządzenie wewnętrzne sanatorjum" przedstawiono zabieg lekarski, który razi całkiem poważnie zbyteczną wyrazistością, natomiast jest prawdą, że w obrazie tym przedstawiono wśród urządzeń sanatoryjnych, aparaty do narkozy, jako przygotowanie zabiegu, a nie sam zabieg, którego w obrazie tym najzupełniej nie pokazano, a film ten był przez władze dozwolony dla młodzieży.

IV. Nieprawdziwem jest przypuszczenie, że Zarząd kina „Sztuka" na własną rękę dodał wstęp do właściwego przedstawienia, zatwierdzonego przez Władzę, cenzurującą filmy dla młodzieży, — natomiast prawdą jest, że na przedstawieniu dozwolonem dla młodzieży były wyświetlane tylko filmy zaopatrzone klasyfikacją cenzury jako „dozwolony dla młodzieży".

Słowa, że na przedstawieniu dozwolonem dla młodzieży zarząd kinoteatru „Sztuka" wyświetlał obrazy, będące „żywym, ruchomym pokazem wyrafinowanej zbrodni i pornografji", i słowa, że przedstawienie dla młodzieży dozwolone w kinoteatrze „Sztuka" zasługiwało na miano „wstyd, hańba i przekleństwo XX. wieku" nie odnosiły się do kinoteatru „Sztuka".

Hołdy królów polskich na Jasnej Górze.

W katolickiej Polsce ugruntowała się podniosła i piękna tradycja, że każdy z królów polskich wkrótce po wstąpieniu na tron przybywał na Jasną Górę, by złożyć hołd Matce Bożej i Królowej Polskiej Korony. Podstawą tej tradycji była specjalna opieka, jaką Marja ze swego tronu na Jasnej Górze otaczała naszą Ojczyznę, jak również dziecięce wprost nabożeństwo i wdzięczność, jaką naród polski żywił względem Niepokalanej Dziewicy od chwili poznania wiary chrześcijańskiej.

Począwszy od pobożnego Władysława Jagiełły, którego imię ściśle się łączy z odnowieniem Obrazu Cudownego, po znieważeniu go przez Husytów, a skończywszy na Auguście III Sasie, każdy z królów polskich składał hołd Marji na Jasnej Górze i losy Ojczyzny oddawał w Jej ręce najświętsze, błagając o rozum i mądrość w rządzeniu rozległemi krajami. Slady tych hołdów królewskich spotykamy na Jasnej Górze na każdym kroku. Mówi o nich wymownie Skarbiec Jasnogórski, mówią wały, przy których Władysław IV i Jan Kazimierz osobiście pracowali, mówi arsenał, mówią wota w kaplicy, a wkońcu mówią te liczne pergaminy, przez które królowie nadawali różne przywileje miejscu świętemu.

I choć odwiedzanie Jasnej Góry w ówczesnych warunkach nie było rzeczą łatwą ani przyjemną, to jednak obowiązek wszystkie przeszkody łagodził i zwyciężał.

W tym przepięknym korowodzie ukoronowanych władców polskich zabrakło — niestety — ostatniego. Jeden jedyny król, który nie spełnił tego świętego obowiązku i nie schylił głowy w pokorze przed Majestatem Jasnogórskiej Pani i chociaż panował przeszło lat 30, nie znalazł czasu na przybycie z hołdem na Jasną Górę, był Stanisław August Poniatowski pod tym względem pierwszym i ostatnim. Król i naród poszedł w niewolę za grzechy, swawolę, zdradę, król zaś niewiernością względem prawowitej Królowej Polski chwile tej hańby przyspieszył, przypieczętował. Sam umarł na obczyźnie w niewoli, spoczywa dotychczas nie tam, gdzie królowie polscy, spoczywać snem wiecznym zwykli.

Odkąd korona polska, zawstydzona niejako postępkiem ostatniego jej piastuna, przysłoniła się w blasku, a strącona z głowy królewskiej ukryła się w mroku, Matka Boża w symboliczny sposób wzięła ją na swe skronie najświętsze i rządziła Polską w niewoli, przyjmując hołdy najlepszych jej synów. Tadeusz Kościuszko, Kazimierz Pułaski, Książę Józef Poniatowski przybywają na Jasną Górę, ratując honor i odwieczną tradycję Polski. Nawet wielkorządcy rosyjscy, rezydujący w Warszawie, choć obcy nam duchem i religją, uznawali majestat Jasnogórskiej Pani i przybywając do Częstochowy, dawali dowody najwyższej czci i szacunku dla miejsca świętego. —

W czasie wojny światowej cała elita świata wojskowego, biorącego wtedy udział w walkach na rubieżach polskich, składała hołd Wielkiej Królowej na Jasnej Górze.

Zrodzona z krwi i bólu, w morzu łez i w pożarach oczyszczona z dawnych grzechów przez przeszło stuletnią niewolę, ukazuje się pod koniec 1918 roku nowa Polska. Polska żywa i wolna. Choć wielkim przywalona kamieniem, wszechmocą Bożą powstaje z grobu, a wznawiając dawną tradycję, Matkę Bożą na Jasnej Górze za Królową swą uznaje. W nowym swym ustroju podaje się pod Jej opiekę, a głowa państwa, choć nie ukoronowana, wznawia dawne królewskie tradycje i z hołdem spieszy do tronu Marji. 20 października 1921 roku przybywa na Jasną Górę z hołdem do Matki Bożej ówczesny Naczelnik Państwa, Marszałek Józef Piłsudski. 15. sierpnia 1923 roku składa w sposób niezwykle budujący hołd Matce Bożej ówczesny Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski. 3. Maja 1926 roku cały kraj wręcza Matce Bożej, jako prawowitej swej Królowej insignia władzy monarszej: szczerozłote berło i jabłko królewskie. 27 kwietnia 1930 roku obecny Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, idąc śladami swych poprzedników, spełnił swój obowiązek: składa uroczyście hołd Królowej Polskiej na Jasnej Górze.

Myślę, że zainteresuję słuchaczów krótkim opisem przyjęcia na Jasnej Górze, jakiego doznał w 1633 roku Król Władysław IV i dla porównania opiszę przyjęcie obecnego Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego w 1930 roku. Wszystkie szczegóły czerpałem z opisów kronikarzy.

We środę, dnia 6 kwietnia przyjechał ksiądz Jan Lipski, referendarz koronny, opat wąchocki, zapowiadając rychłe tegoż samego dnia przybycie króla, który właśnie w Olsztynie, niedaleko Jasnej Góry miał nocleg. Ządał zaraz od Prowincjała, aby mu pokazał mowę swoją na powitanie króla napisaną, którą przeczytawszy, ułożył stosownie w imieniu królewskim odpowiedź, Prowincjał tymczasem zatrudnił się rozporządzeniami strzelania z dział na powitanie króla.

Nakoniec tegoż samego dnia o godz. drugiej popołudniu ukazał się powóz króla Imci z miasta Częstochowy, zbliżający się w licznym i świetnym orszaku do Jasnej Góry. Całe zgromadzenie zakonne stanęło u drzwi kościelnych z krzyżem, gotowe do przyjęcia Monarchy tylko skoro; wysiadł z kolaski, zaraz Marszałek Wielki koronny i Marszałek nadworny, dopełniając urzędu swego, laski do góry podniósłszy, uszykowali obecnych wkoło na powitanie króla Imci w takim porządku, że Prowincjał stał naprzeciw wysiadającego z powozu. Z prawej strony Najjaśniejszego Pana byli sami Marszałkowie. Z lewej strony Lipski, referendarz koronny, za nimi nieco dalej Królewna infantka z księżniczką bawarską i całym dworem. Prowincjał, ucałowawszy podaną sobie rękę króla, odstąpił na kilka kroków i stosowną mową go powitał. Za jej skończeniem nachylił się Imć Król do referendarza Lipskiego, naucząjąc go, co ma powiedzieć w jego imieniu. Gdy się to skończyło, Prowincjał był znowu przypuszczony do pocałowania ręki Imć Króla, który chciał wszystkim zakonnikom tego zaszczytu dozwolić, lecz ci jakoś nie umieli sobie dać rady i obeszło się bez tego. Szedł więc miłościwy Pan przez wielki kościół przy odgłosie dział i śpiewie hymnu „Ciebie Boże chwalimy" aż do stopni marmurowych wielkiego ołtarza i na nich uklęknąwszy, krótko się modlił, tymczasem zaś Prowincjał podał księdzu Referendarzowi kropielnicę z wodą święconą, którą on wszystkich obecnych pokropił. Udał się potem Król Władysław IV z całym dworem do kaplicy Panny Marji, gdzie na samym wstępie, przywoławszy do siebie Prowincjała, pytał go, dlaczegoby dotąd nowej kaplicy nie wymurowano, kiedy słyszał, że jest zbudowana. Gdy na to Prowincjał z uniżonością odpowiedział, że nie mogli jeszcze na to znaleźć w konwencie stotysięcy złotych, król uśmiechnął się i późniejszy czas naznaczył na pomówienie o tej rzeczy. Za postąpieniem króla w głąb kaplicy przez cały czas modlenia się jego razem z infantką przed Cudownym Obrazem brzmiała muzyka klasztorna, śpiewano „Te Deum", a wychodzącego króla uczczono triumfalną pieśnią „Vivat Rex Ladislaus".

Tak spędził Imć Król całe trzy dni, biorąc udział we wszystkich nabożeństwach razem z królewiczami, oglądał skarbiec, kościół, wały, a pod koniec swego pobytu rozkazał wszystkim zakonnikom odśpiewać nieszpory i litanję do Matki Bożej. Potem król z całym dworem opuścił klasztor i we wsi Łojkach przenocował. Na drugi dzień zwiedził Krzepice, a trzeciego dnia przybył do Kruszyny, gdzie szumnie przez wojewodę Sieradzkiego przyjęty został.

Porównajmy teraz opis przyjęcia Prezydenta Mościckiego w 1930 roku. *Dok. nast.*

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFIJ

Z Zawoji.

Założona w naszej parafji Akcja Katolicka bierze się energicznie do wzniosłego dzieła Bożego. W dniu 18 września odbyło się trzecie z rzędu zebranie Rady parafjalnej A. K., na którem omawiano najważniejsze postulaty bieżącej chwili a mianowicie: 1) Postanowiono wszcząć energiczną propagandę za katolicką prasą a w szczególności za „Dzwonem Niedzielnym" jako pismem naszej Archidiecezji. — 2) Zwalczać i bojkotować pisma pornograficzne jako wielce szkodliwe i niezgodne z etyką chrześcijańską. — 3) Poruszono sprawę funduszu ubogich i uchwalono zachować nadal w spisie kolejność osób biednych, przyczem postanowiono biedne dzieci i sieroty otoczyć szczególniejszą opieką materjalną. — 4) Uchwalono powziąć akcję w kierunku stworzenia w gminie Skawicy Stowarzyszenia młodzieży żeńskiej i męskiej. — 5) Poruszono sprawę zebrań stowarzyszonej młodzieży męskiej i żeńskiej. Ponieważ zebrania te wskutek różnych powodów a zwłaszcza wielkiej rozwlekłości wsi napotykają nieraz na trudności, przeto postanowiono, że członkowie Akcji Katolickiej, doceniając wartość życia w organizacjach na wszelki sposób będą się starać młodzież do życia w organizacjach katolickich zachęcać. — 6) Przy zakończeniu zebrania omawiano sprawę urządzenia każdej niedzieli, w miesiącach zimowych pogadanek, odczytów, gier towarzyskich i poruszono sprawę budowy budki na sprzedaż pism i broszur.

Na tem zebranie po odmówieniu wspólnej modlitwy zakończono. Jak z powyższego widać niełatwe jest zadanie Akcji Katolickiej, aby sprowadzić życie na tory pełnego życia katolickiego. To też szlachetne i ofiarne tutejsze czynniki, jakoteż i cała ludność wsi powinny solidaryzować się z ideą Akcji katol. i pospieszać z pomocą, czy to przez zakupno pism katolickich, czy też wsparciem finansowem, którego Akcja potrzebuje na różne, zwłaszcza dobroczynne cele.

Z radością wreszcie donosimy, że powzięta ostatnio myśl, ks. Kanonika w sprawie roznoszenia Dzwonu Niedzielnego przez chętnych chłopców-ministrantów po domach dała pozytywne rezultaty.

Jeżeli w Polsce mimo kryzysu może prosperować parę tysięcy karczm, kin, kabaretów i różnych niemoralnych piśmideł o wielkich nakładach, to byłoby chyba wielkim wstydem dla nas, aby katolicka praca musiała pozostawać w tyle, choć ona

ma być jakby latarnią morską wskazującą jak mamy w życiu się kierować i przygotować przyszłe nasze pokolenie do chrześcijańskiego życia. Stały czytelnik.

Czarny Dunajec.

Uroczystości poświęcenia Domu Katolickiego.

W dniu 25 września b. r. parafja nasza przeżywała podniosłą chwilę poświęcenia Domu Katol.

Po sumie, w procesji ze śpiewem „Serdeczna Matko" udaliśmy się do naszego Domu, gdzie oczekiwał nas ks. prałat Leopold Brosig. Duża sala teatralna i korytarz całkowicie wypełnili uczestnicy uroczystości. Po śpiewie Stowarzyszenia żeńskiego przemówił ks. prałat Brosig. Przedstawiwszy obraz życia współczesnego tak niestety często odbiegający i wprost przeciwny woli Chrystusowej, czcigodny Ks. Jubilat z tą nadzieją i pragnieniem, zaznacza, — wznosił te mury Domu Katol., by w nim krzewiło się prawdziwe życie według zasad Chrystusa. Po obrzędzie poświęcenia przemawiał w imieniu Stowarzyszeń męskich druh Maciej Klimowski. Ze słów jego było widać, czem ten Dom jest dla parafji.

„Był czas kiedyśmy tylko marzyli o Domu Katol. A im czasy gorsze materjalnie przychodziły, nawet i marzenia o Domu znikały. Dziś marzenia stały się rzeczywistością, a widok tego Domu pobudza nas do coraz większych wysiłków w pracy nad urobieniem swych dusz. Tu mamy swe ognisko ukochane, gdzie wiele chwil tak mile spędzić możemy".

Dalej nastąpiły przemówienia: druchny ze Stow. żeńskiego, oraz wzruszające przemówienie znanej działaczki u nas na polu charytatywnem i akcji katol. — pani Rybackiej. To ostatnie przemówienie było w związku z wielkim czynem ks. prałata Brosiga, który nie oglądając się na składki, ani nie zwołując specjalnych głównych zebrań w tym celu, za fundusz, uzyskany ze sprzedaży gruntów plebańskich, wystawił ten Dom i mimo podeszłego wieku i niedomagań przybywał tu i patrzył, jak budowa postępuje. Dlatego dobrze zakończył przemówienie dr. Klimowski mówiąc: „Zapłatę za ten wielki czyn kapłański doliczy Ci Bóg, Przew. Ks. Prałacie, do miary tych zasług, a w sercach naszych i pokoleń masz już wystawiony granitowy pomnik wdzięczności". *Józef Kędzierski* prezes SMP. w Cz. Dunajcu.

Luborzyca pow. Miechowski.

Parę słów pragnę poświęcić pracy społecznej w tutejszej parafji. Uświadomienie społeczne jest w Luborzycy dosyć duże, czego dowodem Kasa Stefczyka, istniejąca od 1910 roku, Spółka Mleczarska, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej i inne organizacje społeczne; jest Straż pożarna. Parafjanie ciągle trzymają rękę na pulsie życia i wszelkie jego przejawy potrafią uchwycić i odpowiednio wykorzystać. Przeróżne zagadnienia, wypadki budzą duże zainteresowanie i silny oddźwięk. Obecnie prasa szeroko omawia nieszczęśliwy wypadek, jaki zdarzył się zwycięskim lotnikom śp. Żwirce i Wigurze. Przejęci tem nieszczęściem, a zarazem pełni uznania dla tragicznie zmarłych lotników, parafjanie uczcili ich śmierć pomnikiem, trwalszym od słów, które przebrzmią i pójdą może w zapomnienie. Oto gromady miejskie i Rady gminne z inicjatywy Komisarza L. O. P. P. (miejscowego Koła) p. Godzickiego przemianowały dwie wsi, a mianowicie Kapkazy i Dziadówki na Żwirków i Wigury, chcąc potomnym pozostawić wyraz hołdu za bohaterski wyczyn lotniczy i tragiczną śmierć. Bodaj czy nie pierwszy to wypadek w Polsce, iż wieś spieszy uznać Nie zapomniano też o duszach śp. por. Żwirki i inż. Wigury i odbędzie się w tutejszym kościele uroczyste nabożeństwo żałobne, odprawione przez ks. proboszcza Kwietnia przy udziale dziatwy szkolnej i całej parafji, aby do Stóp Chrystusa Pana szły modły za spokój duszy śp. bohaterów. Bo więcej modły znaczą, niż wszystkie przemówienia i zewnętrzne objawy szacunku i uznania.

Wielką korzyść odniosą okoliczni rolnicy w nowo budującej się kolei Kraków — Miechów. Narazie praca odbywa się przy pomocy bezrobotnych z Zawiercia na odcinku Goszcza — Łuczyce i już wiele zrobiono. Brak funduszów nie pozwala na intenzywniejsze prowadzenie robót, mimo tego budowa kolei poprawi choć w małej części trudny stan, materjalny w jakim się znajdują rolnicy z powodu klęski rdzy, dochodzącej w stratach pszenicy 70—90 proc.

Powoli posuwają się również prace nad budową traktu bitego z Luborzycy w kierunku Słomnik. Buduje go Gmina własnemi funduszami, już ukończono $1^1/_2$km, całkowicie, co będzie wielkiem ułatwieniem w komunikacji kołowej, gdyż najgorszy odcinek, gdzie konie dawniej topiły się w błocie już jest zrobiony.

Prócz traktu bitego buduje gmina szkołę powszechną w Maciejowicach. Budynek już jest pokryty dachówką, brak tylko wewnętrznego wykończenia. Brak funduszów nie pozwolił, mimo usilnych starań tak Urzędu Gminnego jak Komitetu Budowy szkoły, na oddanie do dyspozycji uczącej się dziatwie przynajmniej jednej klasy i dzieci gniotą się w bardzo niehigjenicznym wynajętym lokalu. Możeby Kuratorjum Krakowskie bliże zainteresowało się sprawą budowy i minimalną zapomogą w wysokości 1000 zł. pozwoliło korzystać z nowego budynku

Młodzież tutejszej parafji pracuje intenzywnie już od 13 lat w wydzierżawionym dla siebie Domu Ludowym, dzięki staraniom p. M. Żywota, jako Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Ostatnio 25 września odbyła się w wspomnianym Domu Ludowym odprawa zarządów okolicznych Stowarzyszeń z Mogiły, Bieńczyc, Krzesławic, Ruszczy, Łęgu i innych, przyczem sprawozdanie przyjmował sekretarz okręgowy p. Maruniak, podając program prac na IV kwartał i zachęcając gorąco do intenzywnej pracy w Stowarzyszeniach pod hasłem „Dla Boga i Ojczyzny".

Komunikat Diecezjalnego Sekretarjatu Akcji Katolickiej.

Do Rad parafjalnych Akcji Katolickiej Archidiecezji Krakowskiej.

Dnia 30 października przypada uroczystość Święta Chrystusa Króla, święto Akcji Katolickiej. Jak każdego roku tak i teraz Rady parafjalne A. K. zorganizują przy współpracy wszystkich stowarzyszeń katolickich uroczystą manifestację katolicką.

Dzień ten będzie w całej Polsce dniem propagandy dobrej książki, gazety, a głośnym protestem przeciw złej i niemoralnej, brudnej prasie, dziś niestety tak szeroko rozpowszechnianej.

Zadaniem więc Rad parafjalnych będzie zorganizować tak tę wielką manifestację katolicką, by skutki jej były naprawdę widoczne.

W każdej parafji powinno się odbyć zebranie, na którem wygłoszony będzie referat o potrzebie dobrej prasy. W ręku każdego winna się znaleść dobra katolicka gazeta.

Dlatego wydamy specjalny numer Dzwonu Niedzielnego, poświęcony tej sprawie.

Zarządy Rad parafjalnych winny jak najwcześniej najdalej do 20 października zgłosić w Sekretarjacie Diecezjalnym A. K. czy potrzebują prelegenta, oraz ile egzemplarzy Dzwonu Niedzielnego zamawiają do rozsprzedaży na ten dzień. *Ks. Edward Lubowiecki*

w Krakowie dnia 1. X. 1932. Sekretarz gen. A. K.

Książki.

K. Berkanówna. „Tak mi ciężko". Rozmowy na czasie. Poznań. Skład Główny: Księgarnia św. Wojciecha i u autorki Poznań Matejki 53. — 80 stron.

Broszura powyższa jest pierwszym tomem Bibjoteki społecznej. Pod ogólną nazwą: „Tak mi ciężko" podaje autorka barwne opisy współczesnych przeżyć w społeczeństwie.

Oto niektóre tytuły 28 rozdziałów broszury: Nie mam pracy. Jeść mi się chce. Nie mam dachu nad głową. Zubożałem. Nie wiem, co robić. Rozbite małżeństwo. Rozłam w rodzinie. Nie wierzę w przyszłość itd.

Przy każdym rozdziale podano uzupełniającą literaturę społeczną: książkę lub czasopismo.

Ujęcie broszury społeczne. Cel: Pobudka do pracy, do wytrwania mimo wszystko.

Dać dziełko tym, którym życie dokucza, oraz tym, którzy mają pieczę nad nim. Zresztą wszystkim: co mnie dziś, to tobie jutro.

Życzyć należy broszurce, by udało jej się spełnić jej „misję" społeczną.

Cena 1·50 zł. i 1·80 zł. (dwojaki papier). Nakład szczupły.

Ks. Dr. Karol Milik, em. Kapelan w. p.: *Życie żołnierza* Poznań 1931, nakł. Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, str. 176.

Jest to znakomity podręcznik dla tych, którzy wstępują do służby wojskowej. Mieszczą się tu cenne informacje, odnoszące się do życia w wojsku, przydatne zarówno dla tych, którzy pełnią służbę tę zawodowo, czy tylko spełniają powszechny obowiązek służby wojskowej. Kolejno przechodzi czcigodny autor wszystkie etapy obowiązku służby wojskowej od rejestracyj aż do służby w rezerwie i pospolitem ruszeniu. W załączeniu zamieszczono wzory podań, odnoszących się do służby wojskowej.

Książka ta może być najlepszym przewodnikiem dla młodzieńca z organizacyj katol. i ułatwić mu życie w wojsku, tudzież uchronić od pomyłek i t. p., a zapewnić wpływ na kolegów i uznanie przełożonych.

Ekshumacja zwłok śp. Br. Alberta.

Dnia 15 września b. r. na cmentarzu rakowickim, gdzie od r. 1916 spoczywają prochy Brata Alberta, odbyła się uroczystość przełożenia zwłok ze zbutwiałej trumny do nowej.

Około godz. 8-mej rano, przystąpiono do otwarcia grobu w obecności delegata Kurji Metropolitalnej ks. Wł. Staicha, fizyka miejskiego dr. Owsińskiego, ks. Lewandowskiego, ks. Dr. J. Nęcka, ks. Króla, prof. R. Hajnosa, generalnego przełożonego Zgromadzenia Br. Br. Albertynów, b. Marjana oraz Braci i Sióstr Albertynek. Mimo iż uroczystość miała charakter prywatny, to jednak wzięło w niej udział sporo publiczności, wśród której szlachetna postać Brata Alberta zyskuje coraz większe uznanie.

Sama chwila otwarcia trumny sprawiła na wszystkich wielkie wrażenie. Garnięto się do zbutwiałej trumny, do garstki kości, przykrytych szarym albertyńskim habitem, jak do relikwij świętego. Pocierano o nie szkaplerze, medaliki i różańce. Następnie owinięto zwłoki Brata Alberta sztuką jedwabiu, przykryto nowym habitem i w całości umieszczono w nowej dębowej trumnie. Po zakończeniu tych czynności zwłoki śp. Brata Alberta spoczęły w dawnym grobowcu, a w kaplicy cmentarnej odprawił ks. dr. J. Nęcek Mszę św. w intencji ś. p. Zmarłego.



Brat Albert, w świecie Adam Chmielowski, słynny malarz.



Bracia Albertyni niebawem mają rozpocząć starania o beatyfikację swego Założyciela. Ktoby wiedział o łaskach otrzymanych za przyczyną Br. Alberta, będzie łaskawy donieść o tem pod adresem: Dom Braci Albertynów, Kraków, Kościuszki 86.



M. Korniakt.

Z poza Tatrzańskich Gór

Hanka, żywo pomagając w pracy siostrom zakonnym dziękowała Bogu za nową łaskę, że ujrzy swoją kochaną królewnę i najmilszą przyjaciółkę Jadwiśkę a może też zostaną one na moje święto, myślała. To byłaby największa radość po tej, jaką mi Bóg zesłać już raczył, nawracając Prokopa. Często myślała o nim i zdwojone modły słała w niebo, błagając, by wytrwał w dobrem aż do końca.

I życzeniu jej stało się zadość. Jadwiga, przyjechawszy do Sącza w wilję dnia św. Franciszka, oświadczyła, że zabawi w klasztorze cały dzień następny, tembardziej, że miały się odbyć obłóczyny jej dawnej dwórki. Hanka długo trzymała w objęciach Jadwiśkę, która wyrosła i wypiękniała niezwykle. I jej ślub ze Staszkiem miał się odbyć wnet po przybyciu do kraju i jej rycerzyk już od Lubowli harcował przy niej.

Niedługo miała już ujrzeć siostrę kochaną i Głogów i Leszka i Olenę, to też czuła radość wielką. A teraz trzyma w objęciu najmilszą Hankę. I już nie boi się ani Prokopa, ani stryja, wie, że królewna nie da jej porwać nikomu. Hanka zaś czuła dobrze, że jej szczęście jest inne, dużo doskonalsze, które ją najpewniej zawiedzie tam, gdzie panuje radość wieczna i szczęście bez końca. Wobec zaszczytu, który miał ją jutro spotkać, niczem wydawało jej się uświetnienie jej obłóczyn przez obecność tylu dostojników.

— Wszyscy oni to słudzy i pachołki Pana, który mnie za oblubienicę wybrać Sobie raczył — myślała — i modliła się z tęsknotą, którą — jak wiedziała — dopiero śmierć kiedyś zaspokoi: „Jako jeleń do źródeł żywych wód, tak pragnie dusza moja do Ciebie Boże“. I przychodziło jej do głowy, że sama godność królewska niczem wobec zaszczytu, który ją miał spotkać i tem gorliwiej dziękowała Bogu za tę wielką łaskę.

To też nazajutrz była cała skupiona i przejęta, stojąc przed ołtarzem w bogatym, białym stroju z rozpuszczonemi na ramiona po raz ostatni ciemnemi włosami: nie patrzyła ani na wspaniały dwór krolewski, iskrzący się wszelkiemi barwami, ani na purpurę kardynalską Dymitra, ani na fiolety biskupie: jej blada twarzyczka, zwrócona wprost na gorejący od świateł wielki ołtarz, wyrażała najwyższy zachwyt. Rozpoczęła się ceremonja.

Nagle przy wejściu do świątyni powstał jakiś hałas, zamęt i w progu ukazało się dwóch podróżnych, widocznie znużonych długą drogą. Obaj mieli na sobie szare szaty Franciszkańskie — To O. Pius — poszedł szept między obecnymi — kto ten drugi?

— O Jezu, to chyba Prokop, — szepnęła Jadwiśka do siebie,

Jakoż był to Prokop zmieniony nie do poznania, tak twarz jego wyszczuplała i wyszlachetniała. Podszedł, jak mógł najbliżej pod wielki ołtarz i ze wzruszeniem począł się wpatrywać w postać siostry, jaśniejącej w uroku świątyni przy migotliwym blasku świec, a przysłoniętej, jakby obłokiem, smugami kadzideł. Po twarzy jego poczęły przebiegać drgania, jakby się miał rozpłakać.

— Tyś mnie nawróciła, tyś mnie ocaliła — mówił do niej w myśli.

PORADNIK LEKARSKI.

Plaga znachorstwa

Leczenie chorób nie jest rzeczą ani prostą ani łatwą, stąd do zajmowania się niem są upoważnieni wyłącznie ludzie, którzy odbyli ścisłe studja naukowe i gruntownie zapoznali się z rozległą dziedziną wiedzy ludzkiej — medycyną, a więc lekarze. Fakt ten winny sobie wreszcie raz uświadomić szerokie warstwy naszej ludności i każdy w razie nieszczęścia, jakiem jest choroba ratunku dla swego zdrowia winien szukać na tej właściwej drodze, zwracając się z całem zaufaniem do lekarza o pomoc i wskazania lecznicze. Niestety jednak pora taka jeszcze nie nadeszła! Bo oto dziś, w czasach, gdy rozwój ścisłej wiedzy lekarskiej idzie wspaniałem tempem i z każdym dniem niemal przybywają coraz to nowe zdobycze w zakresie medycyny, dziś, szerokiem korytem — jak ongiś w ciemnych, przesiąkłych zabobonem czasach średniowiecza — rozlewa się plaga znachorstwa. Plaga ta ogarnia nietylko lud wiejski, ale poczyna zataczać szersze kręgi, sięgając i w warstwy inteligentniejsze społeczeństwa. Obok bowiem znanych znachorów, którzy przedstawiają niejako rodzimych, natchnionych „lekarzy“ wśród ciemnych warstw ludu — a więc obok tych różnych owczarzy, babek itd., wypływają raz po raz na widownię rozmaite indywidua i elementy, które, nie mając oczywiście kardynalnych pojęć o chorobach i ich właściwej terapji, a natomiast obdarzone dużą dozą chęci zysku i sprytu i liczące na ludzką łatwowierność, wdzierają się bezprawnie na teren najodpowiedzialniejszych i dla ludzi, którzy długie lata wysilali mózg podczas głębokich studjów, zastrzeżonych — zadań! Mam tu na myśli tych wszystkich „ziołalistów“, „naturalistów”, magnetyzerów, lekarzy przyrodnych” itp. szarlatanów, którzy posługując się bezczelną, krzykliwą reklamą bałamucą ogół i podkopują zaufanie publiczności do świata lekarskiego, a ściągając chorych na drogę, w najlepszym razie, złudzeń, jeśli nie oczywistych szkód, przedstawiają poważne zło, które należy tępić. Przeciwdziałanie tej pladze leży w mocy i możności samych chorych, a to przez uświadomienie sobie, że partactwem żadnem choroby wyleczyć nie można a szukanie porady u indywidóów, z medycyną nic wspólnego nie mających, w najlepszym razie naraża na marnowanie bezowocne czasu, który powinien być wykorzystany dla racjonalnej walki z chorobą oraz, naraża na szkody materjalne, chęć bowiem zysku, właściwa takim osobnikom sprawia, że z kieszenią chorych się nie liczą. Odpowiednio do tego pacjenci winni stanowczo unikać wszelkich prób leczenia się poza obrębem świata lekarskiego, a wtenczas plaga, nie mogąc czerpać soków żywotnych, uschnie i zginie. A więc mieć się na baczności!

Leczenie choroby decyduje kardynalnie o jej przebiegu, a często i życiu! Lekceważyć więc tego nie można, jeśli komu miłym skarb, — jakiem jest zdrowie i życie. W razie więc choroby wyłania się konieczność energicznej, planowej i racjonalnej akcji, wymierzonej przeciw cierpieniu, należy więc bez chwili namysłu zwracać się do sił kwalifikowanych, uzdolnionych dla podjęcia walki z chorobą. Błądzenie i szukanie ratunku gdzieś, gdzie go się nie znajdzie, jest dobrowolnem wyrządzaniem sobie niepowetowanej nieraz szkody i żalu, poniewczasie. *W. S.*

Od redakcji: *Bardzo często powodem zwracania się do różnych znachorów jest brak pieniędzy nawet na niewygórowane opłaty lekarskie. Zwłaszcza na wsi często to zachodzi. Byłoby rzeczą nader pożądaną by parafjalne czy dekanalne Rady Akcji Katolickiej zwróciły się w tej sprawie do p. p. lekarzy i wystarały się o bezpłatne, względnie za możliwie niskiem honorarjum porady lekarskie dla swych ubogich członków. Panowie lekarze odniosą się zapewne chętnie do takiej współpracy w podniesieniu zdrowotności szerokich mas niezamożnej ludności. W niektórych okręgach już w ubiegłym roku zorganizowano takie bezpłatne porady i badania lekarskie, w niektórych okręgach krakowskiego Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego.*

I ty też Królowa — zwrócił się nagle myślą do siedzącej na podwyższeniu Jadwigi — gdyby nie Ty, możeby już djabeł miał moją duszę. Bądź błogosławiona, Pani za to Twoje anielskie miłosierdzie, bądź sławna po wszystkie wieki i czasy, niech Cię Twoi poddani błogosławią tak, jak ja Cię błogosławię i niech sława Twoja rozejdzie się po całej ziemi chrześcijańskiej. —

I spełniło się w całej pełni błogosławieństwo nawróconego grzesznika. Królewskie panowanie Jadwigi stało się dla Polski jednem pasmem błogosławieństwa. Jej młode ramiona położyły podwaliny pod gmach przyszłej potęgi państwowej, rozniecił podnię oświaty i kultury. Spełniły się jej dziewczęce marzenia. Stała się apostołką całej rzeszy dusz, nie przyszło jej to łatwo. Rychło po przybyciu do Polski zaczęła się ciężka walka między sercem a obowiązkiem. Nie odrazu zwyciężył obowiązek. Młode serce, żądne kochania i szczęścia, długo brało nad nim górę i buntowało się przeciw niemu. Aż wreszcie z pomocą Bożą zwyciężył obowiązek. Aż wreszcie przyszedł pamiętny na wieki w polskich dziejach dzień chrztu i koronacji Jagiełły, dzień wprowadzenia na tron Piastów przesławnej dynas ji Jagiellońskiej.

Gdy Jagiełło donośnym głosem zrzekał się błędów pogańskich w katedrze krakowskiej, na przecudnej twarzy Jadwigi, którą przejścia ostatnich miesięcy uduchowiły, rozbłysło jakieś światło tak, iż zdała się być otoczona aureolą świętych. Oto słyszy słowa, że ostatni pogański naród w Europie za jej sprawą padnie przed krzyżem, oto ona stała się narzędziem wybranem łaski. Więc radość i przeogromne szczęście napełniają jej duszę. Wszystkie jej bole, wszystkie cierpienia, rany serca, łzy wylane, noce w męce spędzone, wszystko w tej chwili wydaje się niczem w porównaniu z tą wielką błogością, wszystko ginie i roztapia się w tej radosnej światłości duszn ej.

Po jasnych jej licach spływają łzy, ręce kładą na kolanach berło, a składają się do modlitwy; oczy biegną ku ołtarzowi, ku Chrystusowi ukrzyżowanemu, wokół którego wiją się tęczowe smugi kadzideł.

— Cześć Ci i chwała i dzięki, o Panie — szepce w zachwycie — iżeś mnie lichą służebnicę Twoją obrał za narzędzie rozszerzenia Twego Królestwa. Bądź uwielbiony i błogosławiony za to, iżeś mnie niegodnej, któram w ślepocie swej i zatwardziałości długie czasy Twej łasce opór stawiała, krótkie marne ziemskie szczęście nad Twoją mnie grzesznicy objawioną wolę przekładając, przebaczył i łaski Swej Świętej nie cofnął! Daj mi jeszcze cierpieć, byle tu na ziemię dobro przyszło przezemnie! Daj temu tu nowo-nawróconemu memu ludowi szczęście i pokój. Przyjdź królestwo Twoje, przyjdź Królestwo Twoje!

I modli się młoda królowa dalej już bez słów, nie widzi nic, tylko głosy trąb i organów zdają się być w jej uszach chórami anielskiemi, zdaje jej się, że już jest w niebie.

KONIEC

DZIAŁ ROLNICZY

Orka przedzimowa.

Podstawową czynnością przy uprawie roli jest wykonywanie orki. Pług, zapuszczony w rolę, największe zmiany w ziemi dokonuje i najbardziej długotrwałe. Z uwagi więc na to, należy do orki przystąpić z całą świadomością celu i rezultatu, jaki chcemy osiągnąć. Zasadą jest, by pola nieobsiane w jesieni były na zimę zorane, jest to konieczne ze względu na to, że ziemia wzruszona pługiem jest wystawiona w większej powierzchni na działanie powietrza, wilgoci i zmian temperatury, które to czynniki atmosferyczne zbawiennie działają na warstwę ziemi, czyniąc ją bardziej urodzajną. Zwłaszcza mróz dokonuje większych zmian w budowie roli, — ale tylko zoranej, tak, że tych dobrodziejstw, jakie daje nam zima, nie powinniśmy zlekceważyć tem bardziej, że jest to praca gotówkowo nas nie kosztująca a niezastąpiona inną czynnością.

Jeżeli mamy wykonać orkę bez nawożenia jesiennego obornikiem, to należy pług zapuścić do pełnej głębokości t. z. n. do tego poziomu, do jakiego poprzednio najgłębiej był zapuszczany. Jeżeli zaś mamy wywozić obornik i odrazu go przykryć, to pług, przykrywający obornik, winien iść do średniej głębokości t. j. gdzieś 5 do 6 cali, zależnie zresztą od jakości gleby. Zasadą jest, aby na glebach cięższych, obornik płycej przykrywać i odwrotnie. Chodzi bowiem o to, by nawóz rozkładał się przy dostępie powietrza a nie torfiał. W wypadku, kiedy mamy w jesieni obornik przyorać, należy wiedzieć, że głębokość orki jest za mała, wtedy więc powinno się w bruzdę puścić pogłębiacz na około 5 cali. Jeżeli któryś z gospodarzy myśli pogłębić orkę i zastosować uprawę głębszą na swem polu, winien najpierw zbadać podglebie, czy się nie różni od gleby rodzajnej, wówczas przy jednolitej warstwie ziemi, może stopniowo zagłębić pług na cal lub dwa, lepiej jednakże poprzednio tę warstwę ziemi wzruszyć najpierw pogłębiaczem a w następnych latach dopiero pług zapuścić. Dobrze jest, gdy sprawę pogłębienia orki również łączymy z wapnowaniem ziemi, wspomnę przytem, że na mórg daje się wapna palonego koło 7 q. metrycznych i miesza z suchą ziemią. Bezpośrednio po pogłębieniu orki, należy dać takie rośliny, które nie reagują na pogłębienie — są to m. i. ziemniaki, owies.

Zaznaczyć muszę, że w dobie ciężkiego kryzysu rolnego należy wszystkie środki wykorzystać, by przy ograniczeniu nakładów w gospodarstwo wyzyskać naturalne czynniki, któreby utrzymały kulturę rolną.

Karmienie koni żytem.

W wielu okolicach z braku owsa karmią konie żytem. Otóż pamiętać należy, że suchego ziarna koniom dawać nie wolno, gdyż łatwo mogą zachorować na ochwat. Natomiast można dawać żyto śrutowane lub moczone. Śrutować należy grubo, byle tylko każde ziarnko było przetrącone. Żyto moczone przygotowuje się w ten sposób, że do beczki nasypuje się żyto i zalewa wodą, w której ziarno pozostaje przez 24 godzin. Takie napęczniałe ziarno żytnie można dawać koniom bez obawy. Wody nie należy wylewać, lecz dać koniom do wypicia, ponieważ woda taka zawiera dużo rozpuszczonych w niej części pożywnych, wyługowanych z żyta. *Instr. roln. A. Mayer.*

Komunikaty gospodarcze.

Zadłużenie rolnictwa w pożyczkach krótkoterminowych 3—6 miesięcznych w Banku Polskim, zmniejszyło się, wynosząc obecnie 48 milj. 800 tyś. zł.

Kredyty pod zastaw zboża rozdzielone w ub. kampanji zbożowej w sumie 50 mij. zł., zostały już spłacone. W bieżącej kampanji, do końca sierpnia br., z 30 milj., przeznaczonych na kredyt rejestrowy banki rozdzieliły 2 milj. 300 tyś. zł.

Bilans handlowy W sierpniu br. wywieźliśmy z Polski zagranicę towarów za 86 milj. 326 tyś. zł, natomiast przywieźliśmy za 67 milj. 460 tyś. zł. Nadwyżka wywozu nad przywozem wynosi 18 milj. 866 tyś. zł.

Ilość rolników na świecie wynosi 426 milj. Liczba ta zebrana jest z 35 krajów bez Chin, Brazylji, Argentyny, które jak wiadomo większą część ludności mają zatrudnioną rolnictwem, przypuszczalnie połowę ludności kuli ziemskiej stanowią rolnicy, a więc koło 1 miljard. Procentowo najwięcej rolników posiada Bułgarja, licząca 75·3%, Finlandja 64·4%, Węgry 55·8%, Włochy 52%, Polska 65·5%, Rosja 42·3%, Francja 20·2%, Anglja 3·1%.

Mimo znacznej liczby rolników na świecie, nie odgrywają oni takiej roli w stosunkach społecznych, jakaby się im należała z racji wielkiej ich liczby

Eksport zboża, w sierpniu br. wyniósł 25 tyś. 487 ton, wartości 3 milj. 814 tyś. zł. Wzrósł więc w porównaniu z lipcem blisko o 2 tyś. ton.

Kary za uszkodzenie ogrodu. Według nowego rozporządzenia, winni uszkodzenia cudzego ogrodu lub drzew przydrożnych, podlegają karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3 000 zł. Nadto muszą zapłacić odszkodowanie w wysokości trzechkrotnej wartości wyrządzonej szkody.

Kradzieże zaś owoców, warzyw, kwiatów, podlegają karze aresztu do 2 tygodni lub grzywny do 500 zł. Również poszkodowani mają otrzymywać odszkodowanie w wysokości 10—20 zł.

Targ i giełda.

Kraków 30 września. Waluty: dolar amer. 8·91 zł. Ziemiopłody: pszenica Targowa 24·50—25; żyto 17—17·25; owies 15—15·50; jęczmień na krupy 15·75—16; groch zwykły 25—28; bobik pastewny 17—18; otręby żytnie 8·25—8·75; pszenica 8·50—9. Ceny w złotych za 100 kg.

Ceny bydła: trzody chlewnej za 1 kg. żywej wagi w złotych: buhaje 0·49—0·68; woły 0·40—0·77; krowy 0·30—0·55; jałówki 0·38—0·70; cielęta 0·80—1·25; trzoda chlewna 1—1·35. Notowania z ub. tygodnia.

Na targu płacono za: mleko niezbierane 1 litr 20—25 gr.; śmietanka słodka 1 litr 50—60 gr.; ser krowi 1 kg. 50—60 gr.; masło deserowe 1 kg. 3·40— 3·60 zł.; zwyczajne 1 kg. 2·70—2·90 zł.; jaja szt. 10—11 gr., jabłka 1 kg. 20—80 gr.; ziemniaki 100 kg. 4·50—5 zł.; pomidory 1 kg. 20—25 gr.; kapusta biała kopa 3—4·50 zł.

Odruch robotników włoskich.

Do kancelarji papieskiej wpłynął wzruszający list robotników, zatrudnionych przy budowie Papieskiego Seminarjum interdiecezjalnego w Salerno, w którym zawiadamiają o swem postanowieniu poświęcenia bezpłatnie pewnej ilości swych godzin pracy celem umieszczenia w auli wspomnianego seminarjum popiersia Piusa XI w dowód wdzięczności, że w czasach tak krytycznych zapewnił tylu robotnikom pracę.

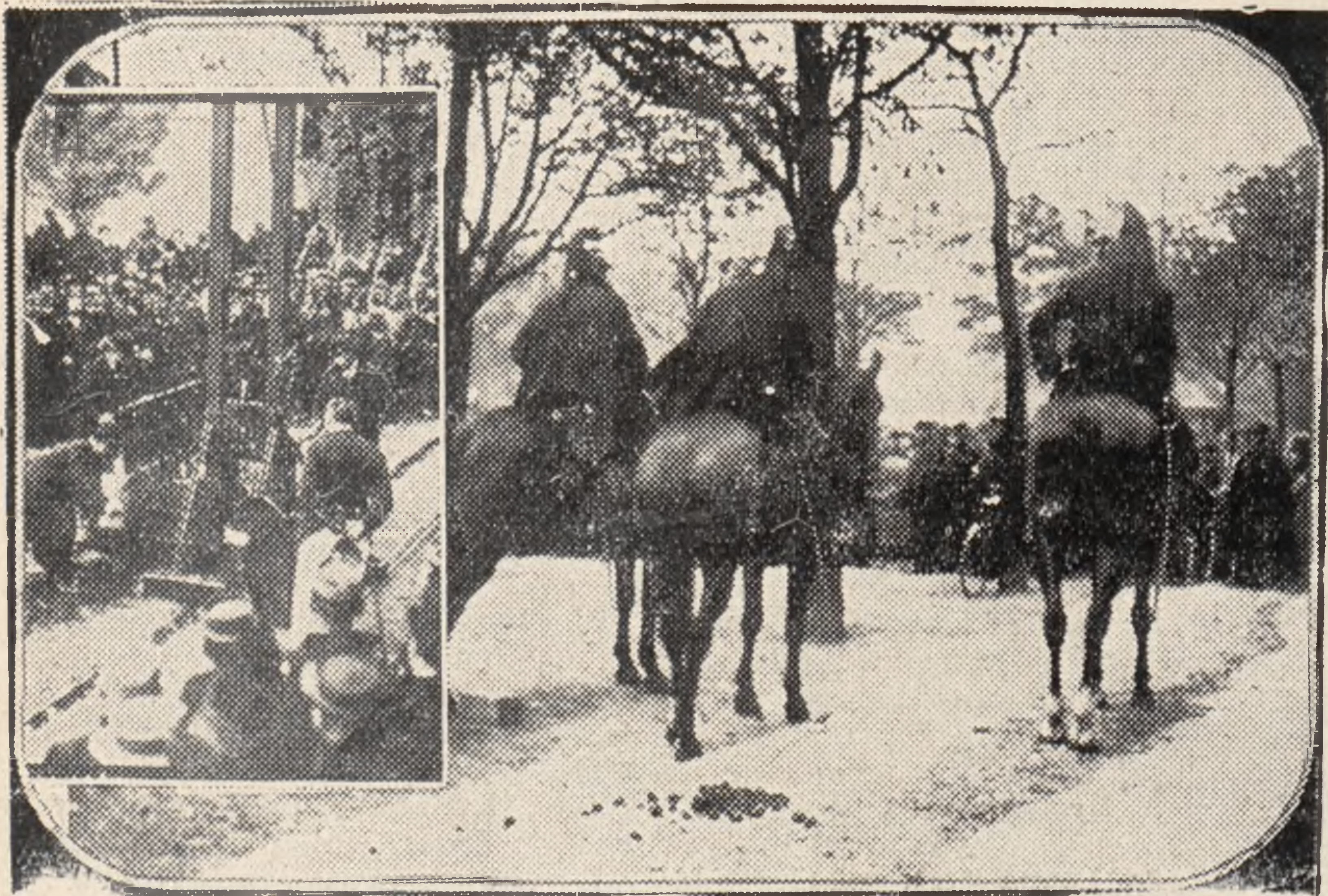
Ten sympatyczny i niewymuszony odruch robotników głęboko wzruszył Ojca Swiętego.

Przy robotach przy budowie seminarjów w Salerno, Benevento, Chieti i Reggio w Kalabrji zajętych jest przeszło tysiąc robotników budowlanych i tyleż robotników przy przygotowywaniu materjałów. Przy wszystkich robotach dla Stolicy Swiętej w Mieście Watykańskiem i poza Rzymem znalazło zatrudnienie ponad pięć tysięcy robotników, nie licząc tych, którzy uzyskali pracę przy przygotowywaniu materjałów. Nic dziwnego, że robotnicy czują wdzięczność do Ojca św., który zapobiegł nędzy tysięcy rodzin robotniczych. Wielu z nich przyłączyło sie do projektu robotników z Salerno.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Paderewski rozwija za granicą wielką działalność propagandową dla Polski.

„Obóz Wielkiej Polski", organizacja Stronnictwa Nar. została rozwiązana na Pomorzu, ponieważ miała zagrażać porządkowi publicznemu.



Ilustracja przedstawia Paryżan, oczekujących na zgilotynowanie Gorgułowa, oraz w medaljonie robotników, wznoszących maszynę śmierci.

Polska flota handlowa wciąż rośnie i w tym jeszcze roku rozpocznie się budowę dwóch nowych okrętów. Będą to okręty przeważnie towarowe.

Spadek obiegu pieniężnego. Obieg pieniężny końcem sierpnia w porównaniu z 31 lipca zmniejszył się o miljon złotych.

100 telefonistek zredukowała warszawska dyrekcja poczty wskutek wprowadzenia automatów.

Zbankrutowało miasto. Na skutek skargi osób prywatnych, posiadających większe należytości w magistracie miasta Aleksandrowa koło Łodzi, komornik sądowy zajął ruchomości magistratu m. in. meble i kasę ogniotrwałą. Co się już nie dzieje!

Plaga żebractwa w Wilnie. Ilość żebraków, włóczących się po ulicach Wilna, dochodzi podobno do 300. W wielu wypadkach pod pozorem żebraniny zajmują się oni kradzieżą. — Magistrat wileński postanowił odpowiednio ulokować.

W Polsce jest 280.000 rzemieślników. W tem jest 58.000 szewców, 4.775 rymarzy 1.271 introligatorów, 215 rekawiczników, krawców 43.478, rzeźników 22.357, piekarzy 15.825, wędliniarzy 6.445, cukierników 2.288, kowali 24.149, ślusarzy 8.454, zegarmistrzów 5.464, blacharzy 4.348, stolarzy 31.158, cieśli 5.513, bednarzy 1.897, koszykarzy 621, szklarzy 1.855, murarzy 11.167, malarzy 5.678, zdunów 1.608, rzeźbiarzy 464, czapników 4.889, tapicerów 389, kuśnierzy 3.624.

Polski statek handlowy Niemen zatonął w nocy 1-go b. m. koło Göterborga wskutek zderzenia się ze szwedzkim okrętem. Statek płynął z węglem. Załoga została wyratowana. Powodem katastrofy była mgła i wzburzone morze.

Liga Narodów rozpoczęła 23 IX. swoje obrady. Najważniejszem zadaniem Ligi będzie zażegnanie nieporozumień zbrojnych szczególnie między Japonją i Chinami. Choć świat zarzuca Lidze zajmowanie się sprawami błahemi, to jednak stwierdzić trzeba, że bez niej nie byłoby nawet tego porządku, jaki się utrzymuje w obecnej, naprężonej sytuacji. — Polska już zgłosiła kandydaturę do Rady Ligi Nar.; według dawniejszych postanowień może się ubiegać o powtórny wybór po upływie trzech lecia w Radzie Ligi.

W Anglji nastąpiły zmiany na stanowisku poszczególnych ministrów. Mac Donald pozostał jednak dalej na czele zrekonstruowanego rządu.

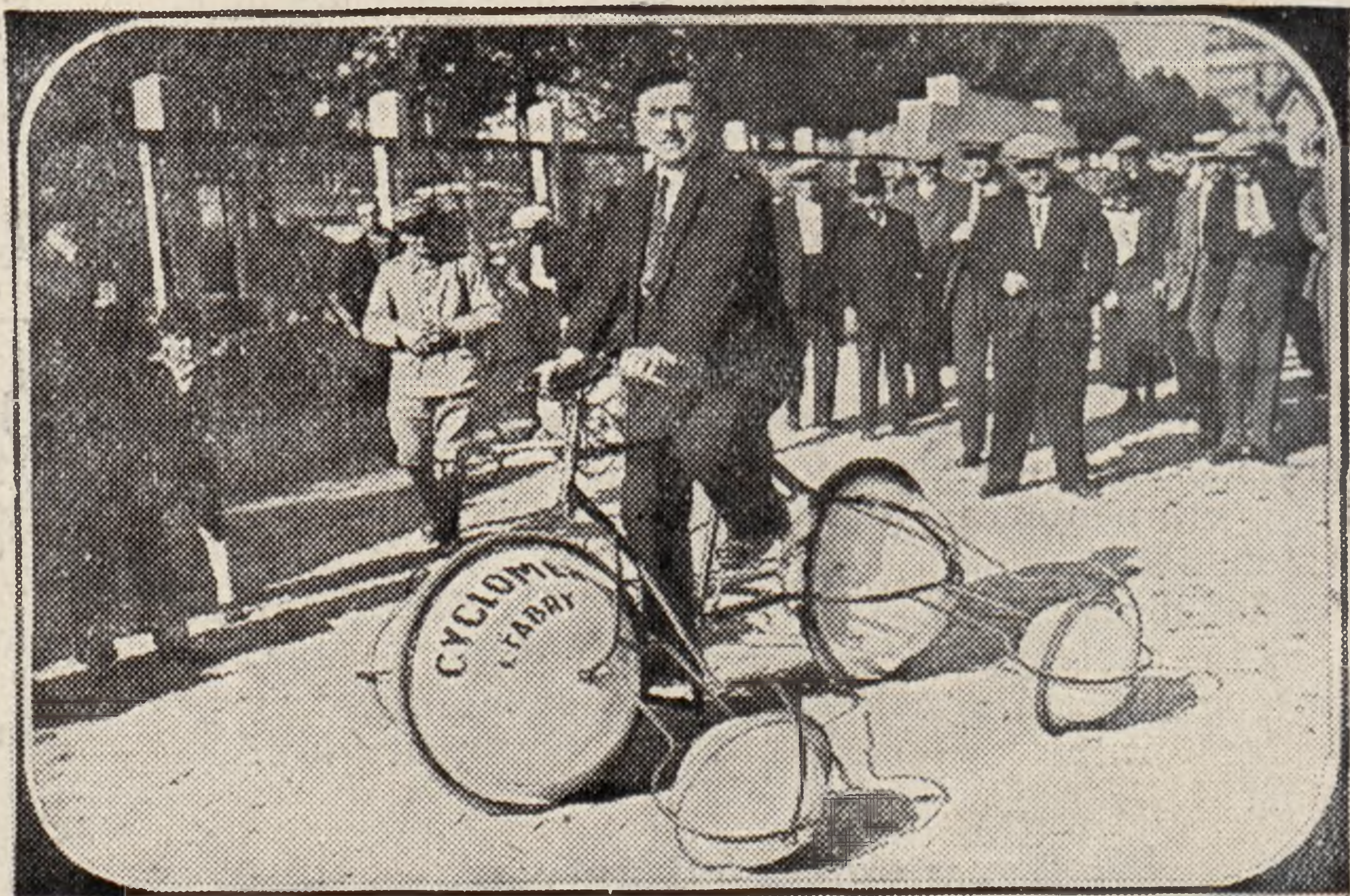
Niemcy muszą być potęgą militarną wbrew protestom całego świata — tak oświadczył dziennikarzom w swym wywiadzie gen. Seeckt. Uważa on, że nie ma siły, która mogłaby im przeszkodzić przy zdobyciu tej potęgi. Jedyną przeszkodą jest kryzys, który nad Niemcami szczególnie ciąży.

W Hiszpanji zniesiono karę śmierci. Najwyższy wymiar kary sądowej ma wynosić 20 lat więzienia. Nadto uchwalono wywłaszczenie wielkich majątków bez odszkodowania. Uchroni to Hiszpanję od rewolucji chłopskiej, na którą się zanosiło.

W Szwecji odbyły się wybory do parlamentu. Najwięcej głosów zdobyli socjalni demokraci. Dotychczasowy premjer rządu podał się do dymisji.

Ludność Chin według obliczeń wynosi około 475 miljonów mieszkańców. Dla orjentacji dodajemy, że ludność Polski wynosi 32 milj., Niemiec koło 70 milj., Francji zgórą 40 milj., Rosji 175 milj. ludzi.

Nawet Samarytanie nie chcą żydów. Arcykapłan Samarytan, oświadczył, że Samarytanie nie życzą sobie państwa żydowskiego z rządem żydowskim w Palestynie. Oświadczenie to wywołało wielkie poruszenie w kołach żydowskich.



Nowy rower. Można nim nietylko jeździć po ulicach, ale i po wodzie. Czy tylko da się nim swobodnie jeździć po większych miastach?

Gandhi ostatnio chciał zrównać tak zw. parjasów z warstwami uprzywilejowanemi, a zarazem nadać im równe prawo wyborcze. Na to jednak nie chcieli się zgodzić uprzywilejowani, a Anglicy przyznali im tylko osobne koła wyborcze. Wobec tego Gandhi rozpoczął głodówkę. Hindusi, przerażeni niebezpieczeństwem utraty wielkiego wodza, zgodzili się na równouprawnienie parjasów, a Gandhi zaprzestał głodowania. Odtąd parjasom będzie wolno uczęszczać do kościołów i do szkół, oraz

korzystać ze wszystkich dróg i studzien. Gdyby jednak pewne warstwy sprzeciwiły się urzeczywistnieniu tego, co parjasom obiecano, Gandhi zapowiada nową głodówkę. Prawdopodobnie Gadhi po powrocie do zdrowia pojedzie na konferencję do Londynu.

Nieszczęścia. Upały w Rumunji dochodzą do 33° C. w cieniu. Nawet w Karpatach panują upały jak w lipcu. W okolicy Varese we Włoszech wskutek oberwania się chmury szkody wynoszą kilka miljonów lirów. — Wschodnią Grecję nawiedziło trzęsienie ziemi, wskutek czego 120 osób zostało zabitych a 600 rannych. — Na wyspie Portorico w Ameryce orkan zniszczył 800 budynków, i zgórą 200 osób zostało zabitych. W Północnej Brazylji klęska posuchy zmusza ludność do ucieczki na wybrzeża.

Największa tama wodna w Europie, wybudowana na Grimsel w Szwarcarji wytwórni przeznaczona jest dla wytwórni energji elektrycznej. Budowa tej olbrzymiej tamy trwała 7 i pół roku a kosztowała 82 milj., franków. Plany tego dzieła opracował śp. prezydent polski, Narutowicz. Jest to druga na świecie tama co do wielkości.

POSZUKUJĄ PRACY

Osoba, znająca gospodarstwo wiejskie, umiejąca gotować, oszczędna i pracowita, kochająca ład i porządek, nie uprawia zysku nieprawnie — poszukuje zajęcia na probostwie, z góry zapewnia wypełnianie obowiązków według idei Chrystusowej. Łaskawe zgłoszenia do „Dzwonu“ pod „Dobro domu“.

Lekcji gry na mandolinie i gitarze pojedynczo lub zbiorowo udziela Kwinta Karol, Kraków, ul. Mazowiecka 14 (Modrzejówka).

Freblanka, (pokończone inne jeszcze kursa) poszukuje zajęcia przy dzieciach lub do starszej osoby. Gwoździówna, róg ul. Wolskiej i Czapskich.

Humor.

Zbędny trud.

Matka: Synku, czy obrałeś jabłka zanim je zjadłeś?
Synek: Tak, mamusiu.
Matka: A coś zrobił z łupinami?
Synek: Zjadłem także.

Łakomy.

— Czemu płaczesz Franiu?
— Bo zjadłem cały placek.
— To przecież nie masz czego płakać.
— Tak — ale ja myślałem, że to placek Zosi.

Mądry Morycek.

— No, ale z dodawaniem to nie najlepiej idzie u ciebie, Moryc! — powiada nauczyciel
— A na co mi to teraz potrzebne? Teraz tylko się odejmuje.

Ostatni raz.

— Izaak, ja cię ostatni raz proszę, żebyś mi oddał moje pieniądze. — Dzięki Bogu! Już mi się te twoje wieczne prośby uprzykrzyły.

Zawiadomienia.

Siostry Felicjanki ze Smoleńska udają się z gorącą prośbą do Zacnego Społeczeństwa naszego o łaskawą pomoc na wykończenie Domu Wychowawczego dla najuboższych dziatek i młodzieży naszej.

Mimo wytężonej pracy i starań, Zgromadzenie nie jest w stanie o własnych siłach wykończyć to zbożne dzieło, a uboga dziatwa prosi o przytułek.

Więc z wielką ufnością ponawiamy serdeczną prośbę, a ubogie małe dziatki będą wypraszać u Boga łaski dla Zacnych Dobrodziejów naszych.

Kraków Nowa — Wieś. Zwyczajne miesięczne zebranie członków Katol. Ligi paraf. odbędzie się w niedzielę 9 paźdz. o godź. 4·30 w sali Domu Katolickiego (ul. Juljusza Lea). W programie odczyt p. kapitana Leona Gołąba: **„Moje przeżycia w Rosji bolszewickiej”.** Wstęp bezpłatny. Goście mile widziani.

Poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę kościoła w Dębnikach dokona J. E. Ks. Metropolita Sapieha w niedzielę 9 paźdz. o g. 10. Wystąpi chór 600 dzieci z towarzyszeniem orkiestry S. M. P. i chór salezjańskiego seminarjum duchownego. Uprasza się o liczny udział gości.

Odpowiedzi redakcji. **Z Andrychowa, Niedźwiedzia i Prokocima** zamieścimy.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.—	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.